

Marek Jazgier

"Natura umysłów", Daniel Clement Dennett, Warszawa 1997 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 34/2, 201-206

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sens swego własnego bytowania. Innymi słowy: ta właściwa tylko bytowi ludzkiemu możliwość bycia sprawia, że udziałem naszym stać się może bardzo szczególna troska: troska o prawdziwie metafizycznym charakterze. Ilekroć zaś tego rodzaju troska dojdzie do głosu w kimkolwiek z nas, tylekroć wtedy ciśnie mu ona niejako na usta takie oto pytanie: w jakiż sposób powinienem starać się na co dzień być, ażebym mógł mieć nadzieję ocalenia mojego własnego bytowania od grozy możliwości jego ostatecznego bezsensu (tj. ostatecznej daremności)? Otóż, wszystko to razem zdaje się wskazywać, iż rzeczywiście w pytaniu tym ujawnia się w sposób dobitny (i prawdziwie źródłowy) ta najbardziej podstawowa troska ludzkiego podmiotu osobowego, jaką jest jego troska o ostateczną niedaremnosć jego własnego bytowania, ukształtowanego wszak od początku właśnie na sposób 'bycia ludzkim osobowym podmiotem'. Czyż więc troska ta nie powinna zostać uznana za jeden z najbardziej podstawowych rysów ludzkiej podmiotowości jako takiej?

Wśród wielorakich walorów książki Adama Węgrzeckiego należy specjalnie podkreślić jej dużą zwartość, którą zawdzięcza jasnej konstrukcji oraz przejrzystości przeprowadzanych w niej systematycznie rozważań. Z tych też względów będzie ona niewątpliwie pasjonującą lekturą nie tylko dla specjalistów, lecz i dla tych wszystkich, których intryguje to podstawowe i zarazem jakże dla każdego z nas osobiście doniosłe pytanie: Kim właściwie jestem ja, człowiek? Nie ulega też wątpliwości, że książka ta należy do najwartościowszych pozycji z zakresu filozofii człowieka, jakie ukazały się u nas w ostatnich latach.

Roman Rożdżeński

Daniel C. Dennett, *Natura umysłów*, tłum. W. Tuporolski, Wyd. CIS Warszawa 1997, ss. 205.

Daniel Dennett uchodzi za jednego z najbardziej znaczących filozofów związanych z kierunkiem funkcjonalistycznym w nurcie szeroko rozumianych nauk kognitywnych (cognitive sciences). Obok H. Putnama i J. Fodora jest twórcą jednej z głównych funkcjonalistycznych teorii dążących do wyjaśnienia natury i działania umysłu, tzw. teorii funkcjonalizmu homunkularnego.

Natura umysłów jest jego pierwszą pozycją książkową przetłumaczoną na język polski. Materiał w niej zawarty był przedmiotem wykładów autora dla studentów University College w Dublinie (Irlandia) i Uniwersytetu Canterbury w Chistchurch (Nowa Zelandia), które odbyły się w połowie 1995 roku. Nie jest ona systematycznym przedstawieniem teorii wypracowanej przez Dennetta. Jej głównym celem jest próba nakreślenia i zastosowania do badania umysłu takiej metody, która byłaby w stanie połączyć dwa podstawowe, z punktu widzenia metodologii, aspekty związane z zagadnieniami umysłu: aspekt ontologiczny (pytanie o naturę, rodzaje umysłu czy

umysłów) i aspekt epistemologiczny (pytanie o sposób w jaki poznajemy i mówimy o umyśle czy umysłach). Perspektywę interpretacyjną stanowią dla Dennetta współczesne teorie ewolucjonistyczne¹. Punktem wyjścia do przedstawionych rozważań jest odrzucenie solipsyzmu.

W książce podzielonej na sześć krótkich rozdziałów, autor proponuje czytelnikowi przyjęcie wypracowanego przez siebie pojęcia umysłu. Przyjęcie go, jak przekonuje Dennett na dwustu stronach *Natury umysłów*, prowadzi do wielu ciekawych wniosków i możliwości interpretacyjnych.

Podjęte przez autora pytanie o naturę umysłu, kojarzy się z szeregiem popularnych przekonań, bardzo często opartych na różnych teoriach filozoficznych i badaniach naukowych. Tego typu przekonania z jednej strony uznają za prawomocne mówienie o umyśle jedynie w przypadku człowieka, z drugiej strony przypisują różnym zwierzętom, a ostatnio także skomplikowanym maszynom, funkcje typowo umysłowe. Dennett zwraca uwagę, że pierwszym analogatem jest dla nas umysł ludzki, tylko o nim potrafimy coś powiedzieć. Dyskusje na temat domniemanej świadomości różnych gatunków zwierząt i momentu pojawienia się jej w rozwoju embrionalnym człowieka skłaniają do mówienia raczej o wielu różnych niż o jednym rodzaju umysłu. Powszechny fakt uznawania przez nas, iż pewne istoty posiadają jakiś rodzaj umysłu, jest związany z posiadaniem zdolności komunikowania, szczególnie werbalnego, rozumienia i świadomością refleksyjną. Zastanawiając się nad funkcjami, które spełniamy w sposób „automatyczny”, bez angażowania świadomości, Dennett rozważa możliwość istnienia umysłów niekomunikatywnych. W takiej perspektywie umysł istoty posługującej się językiem nie byłby jedynym rodzajem umysłu, lecz tylko jednym z wielu.

Poszukując ewolucyjnie pierwszych istot, które by posiadały pewne formy umysłowości Dennett wskazuje na makrocząsteczki, takie jak wirusy, i na ich zdolności samopowielania się. Są to, według autora, byty obdarzone pierwotną formą podmiotowości: potrafią przeprowadzić pewne działania, a nie tylko podlegać skutkom działania innych podmiotów. Nie są to, oczywiście, podmioty świadome swojego działania. Dennett nazywa je molekularnymi maszynami czy robotami. Wszystkie inne formy materii ożywionej, w tym także człowiek, są, według autora, efektem coraz większej organizacji tych samopowielających się robotów. Nie tylko pochodzenie, ale i elementarna konstrukcja każdego żywego organizmu sprowadza się do systemu makromolekularnych robotów, „homunkulusów” perfekcyjnie wykonujących swoje zadania. Fakt, że ludzie składają się z robotów, a jednocześnie posiadają autentyczną świadomość skłania do dwóch ważnych wniosków. Z jednej strony wskazuje, że istnieje realna możliwość, by jakiś byt składający się z robotów posiadał świadomość (nie był jedynie robotem). Z drugiej strony sugeruje, że pojawienie się świadomości i świadomej osoby jest zależne od poziomu organizacji systemu wspomaganych homunkulusów².

¹ Szerzej na temat znaczenia teorii ewolucji dla zrozumienia natury umysłów pisze Dennett w: Tenże, *Darwin's Dangerous Idea*, Simon & Schuster New York 1995.

² Dla Dennetta perspektywa ewolucyjna jest jedyną wiarygodną teorią, która tłumaczy rozwój człowieka w jego wymiarze fizycznym i psychicznym bez popadania w dualizm o podłożu kartezjańskim.

Systemy posiadające jakąkolwiek formę podmiotowości, których działanie jest w jakimś stopniu celowe, są określane przez autora jako systemy intencjonalne. Intencjonalność jest tu rozumiana w bardzo szerokim sensie, jako odnoszenie się (w działaniu lub w predyspozycji do działania) jednej rzeczy do innej. Przy tak rozumianej intencjonalności zamek i pasujący do niego klucz przejawiają pewną formę intencjonalności. Dennett krytykuje rozróżnienie pomiędzy intencjonalnością oryginalną (wsobną, typową dla podmiotów świadomych swojego działania) i pochodną (która jest udziałem wytworów istot posiadających pierwszy rodzaj intencjonalności). Według niego nawet intencjonalność człowieka nie jest nigdy oryginalną, ale zawsze pochodną od bardziej fundamentalnej intencjonalności elementarnych systemów intencjonalnych, z których człowiek został ukształtowany w procesie ewolucji, której pierwszym motorem były mechanizmy doboru naturalnego.

Przyjęcie intencjonalności jako kategorii pozwalającej na wskazanie bytów obdarzonych pewnym rodzajem umysłu prowadzi autora do afirmacji koncepcji ciała posiadającego umysł czy umysły. Dennett zwraca uwagę, że powszechne odrzucanie nastawienia intencjonalnego w tłumaczeniu procesów naturalnych na poziomach tak niskich jak makrocząsteczki jest związane ze zjawiskiem, które nazywa szowinizmem skali czasu. Polega ono na ocenie zachowań innych bytów według szybkości typowej dla ludzkiego sposobu istnienia. Rezygnacja z tego typu wymagania pozwala na uprawnione mówienie o intencjonalnym rozwoju i zachowaniach nawet najbardziej elementarnych systemów naturalnych i sztucznych, i na traktowanie wrażliwości i czucia (rozdzielenie: rośliny – zwierzęta) jako dwóch form tego samego zjawiska. Każdy system intencjonalny jest obdarzony jakimś rodzajem umysłu. Każde ciało (system ożywiony) posiada przynajmniej jeden umysł. Może mieć ich więcej. Fakt ten jest związany z ewolucją organizmów, w trakcie której, poprzez powstawanie bardziej wydajnych systemów przekazywania informacji, nowe funkcje były integrowane z już istniejącymi. Błędem jest, według Dennetta, szukanie jakiegoś centralnego nucleum zarządzającego całym organizmem. Ze względu na zadania, jakie stawia przed każdym organizmem, konieczność przetrwania i rozwoju, nasze ciała organizują pewne zadania i informacje w bardziej skomplikowane formy umysłu, ale zawsze pozostają one w ścisłym związku ze wszystkimi formami umysłu, w jakie jest wyposażone ciało. Ostatecznie, każdy z nas jest ciałem wyposażonym w służący mu umysł, czy raczej, wiele umysłów.

Dennett podejmuje próbę klasyfikacji istot obdarzonych różnymi rodzajami umysłu konstruując *Wieżę Generowania i Testowania*³. Jest to teoretyczny model, który wyjaśnia jak tworzenie i sprawdzanie hipotez dotyczących przystosowywania się organizmów do środowiska, wyznacza główne etapy rozwoju intencjonalności. Podstawę wspomnianego modelu stanowią organizmy nazwane przez autora istotami darwinowskimi.⁴ Istoty

³ Zob. D. C. Dennett, *Natura umysłów*, 99–120.

⁴ Podstawowym mechanizmem przetrwania i rozwoju tych istot była ewolucja gatunków drogą doboru naturalnego w ujęciu K. Darwina.

te były generowane przez ślepe procesy kombinacji i mutacji genów. Ich zdolność przetrwania w środowisku była podstawą selekcji najlepszych fenotypów. Na wyższym poziomie Wieży Dennett umieszczają istoty skinnerowskie⁵. Istoty te przejawiały pewną plastyczność fenotypową; potrafiły, choć jeszcze „na ślepo”, wypróbować różne reakcje i wybierać te zachowania, które były najbardziej wzmacniane przez środowisko. Tego typu uczenie się jest tłumaczone przez autora mechanizmami koneksjonistycznymi. Kolejny, wyższy poziom umysłu, reprezentują istoty popperowskie.⁶ Wytworzyły one zdolność preselekcji zachowań. Dzięki temu potrafią reagować względem środowiska w sposób nieprzypadkowy. Istotom tego rodzaju autor przyznaje status rozumności. Najwyższe piętro Wieży zajmują istoty gregoriańskie.⁷ Wytworzyły one zdolność importowania do swojego wewnętrznego środowiska narzędzi umysłu, co pozwala na wykorzystywanie doświadczeń innych istot. Podstawowym narzędziem umysłu, które najlepiej ucieleśnia raz zdobytą mądrość, jest język. Dzięki językowi, ale nie tylko, istoty gregoriańskie wytworzyły najbardziej wyrafinowane generatory i testery zachowań względem środowiska.

Zastanawiając się nad rozwojem intencjonalności Dennett wskazuje na możliwe etapy, które doprowadziły do rozwinięcia zdolności identyfikacji na poziomie metafizycznym. Według niego naturalnymi poprzednikami tego typu zdolności były takie sprawności jak fototaksja, mamotaksja, zdolność śledzenia jednego, wreszcie, wielu aspektów jakiegoś obiektu, a w końcu, zdolność identyfikacji i reidentyfikacji.

Podjęmując próbę określenia natury umysłu, czy umysłów, Dennett zastanawia się nad warunkami narodzin myślenia, podstawowej funkcji kojarzonej z umysłem. Perspektywa interpretacyjna jest, konsekwentnie, ewolucjonistyczna. Według autora wymagania stawiane przez środowisko są podstawowym stymulatorem rozwoju różnych gatunków. Funkcjonowanie w coraz bardziej złożonym behawioralnie środowisku wymagało od różnych gatunków wytworzenia mechanizmów pozwalających na zdobywanie przewagi nad innymi gatunkami. Największą zdobyczą we wspomnianej walce o przetrwanie jest zdolność utrzymywania w tajemnicy wrodzonej czy nabytej wiedzy. Dzięki tej zdolności niektóre istoty posiadały umiejętność komunikowania, w której, stopniowo, zdobywały coraz większą kontrolę nad posiadaną wiedzą. Obserwacja zachowań wielu gatunków zwierząt, na przykład w obliczu zagrożenia, wskazuje, że są one naturalnymi, bezwiednymi psychologami. Zachowania zwierząt, tak ofiary, jak i drapieżnika, przypominają w zadziwiający sposób zachowania człowieka, który komunikuje nie tylko to, czym jest, ale i to, co chciałby, aby inni o nim sądzili. Według

⁵ Dennett odwołuje się do warunkowania instrumentalnego opracowanego przez B. F. Skinnera.

⁶ Autor nawiązuje do opisanych przez K. Poppera zdolności testowania hipotez w obrębie wewnętrznej reprezentacji środowiska.

⁷ Nazwa tego typu istot jest związana z opracowaniami R. Gregory dotyczącymi tzw. inteligencji potencjalnej, czy kinetycznej.

Dennetta, bardziej skomplikowane środowisko behawioralne spowodowało, że zbiór zachowań koniecznych do przeżycia i rozwoju stał się tak obszerny, iż kontrola nad nimi okazała się niemożliwa bez dobrze zorganizowanej, wewnętrznej reprezentacji świata. Przewagę zdobyły te gatunki, które wytworzyły zdolność generalizacji i współpracy między osobnikami tego samego gatunku. Tego typu zdolności były ściśle związane z możliwością coraz bardziej rozwiniętej komunikacji. To właśnie komunikacja, a ostatecznie artykułowane mówienie, stała się podstawą myślenia. Wzajemna komunikacja wiedzy zdobytej metodą ABC⁸ doprowadziła, według tej teorii, do porównywania wiedzy, sądów, do pytania o powody takich a nie innych zachowań. Swobodne dokonywanie tego typu operacji stało się możliwe, gdy komunikujące istoty zaczęły się posługiwać symbolami. Są one podstawowymi narzędziami myślenia. Ich naturalnymi prototypami były wszelkie sposoby „zapisywania” w zewnętrznym środowisku ważnych informacji, które nie mogły lub nie musiały być aktualnie obecne w świadomości. Istoty gregoriańskie, importujące narzędzia umysłu do swojego wewnętrznego środowiska, stanęły przed koniecznością ich klasyfikacji i wielokrotnego użytku. Zarządzanie zasobami wewnętrznych reprezentacji stało się podstawą myślenia refleksyjnego.

Ważnym pytaniem, na które powinno się udzielić odpowiedzi, mówiąc o naturze umysłu, jest kwestia świadomości. Według Dennetta, zamiast mówić o świadomości, co kojarzy się z pewnym locum, lub z kartezjańską *res cogitans*, powinno się mówić o treściach umysłowych, które stają się świadome, tzn. wywierają długotrwały wpływ na zachowanie organizmu. Różnica między umysłem człowieka i np. szympansa nie polega na posiadaniu lub nie świadomości, jako pewnej dodatkowej funkcji. Jest ona wynikiem posługiwania się, wykształconymi w procesie ewolucji, bardziej skomplikowanymi narzędziami umysłu, jakimi są mowa i pojęcia. Błędem jest doszukiwanie się w inteligentnych zachowaniach zwierząt oznak świadomości refleksyjnej, podobnie jak błędem jest upatrywanie w świadomości refleksyjnej czynnika różniącego nas od innych gatunków zwierząt w jakiś sposób radykalnie odbiegający od tłumaczeń dostarczonych przez mechanizmy rozwoju biologicznego.

Książka Dennetta jest ciekawym przyczynkiem do rozważań nad naturą umysłu, szczególnie z punktu widzenia jego własności poznawczych i ich podstawowych charakterystyk: intencjonalności, świadomości i refleksyjności. Zaletą prac amerykańskiego filozofa jest podjęcie zagadnień psychologii teoretycznej na gruncie współczesnej filozofii związanej z naukami kognitywnymi. Stanowi ono ważny powrót do rozważań, które zostały, za przyczyną wielorakiej krytyki ze strony psychologii eksperymentalnej, niemal zupełnie wyeliminowane z zakresu zainteresowań filozofii. Omawiana pozycja Daniela Dennetta traktuje, w odróżnieniu od wielu współczesnych filo-

⁸ Dennett często używa tego skrótu na wskazanie metod uczenia się związanych z mechanizmami postulowanymi przez asocjacionizm, behawioryzm i koneksjonizm.

zofów, bardzo rzetelnie wymóg jasnego formułowania pojęć, którym próbuje się nadawać nowe znaczenie. Jest jednak sprawą bardzo dyskusyjną, czy wypracowane przez Dennetta pojęcie intencjonalności, tak mało związane z pojęciem świadomości refleksyjnej, może być przyjęte jako szerokie kryterium do opisu różnych rodzajów umysłu. W gruncie rzeczy, nastawienie intencjonalne przypisywane człowiekowi jest związane tylko ze zdolnością poznawania i mówienia. Próba bliskiego połączenia aspektu poznawczego i bytowego stała się dla Dennetta okazją do zredukowania wielu pojęć i teorii filozoficznych do biologiczno-psychicznego ewolucjonizmu. Perspektywa ewolucjonistyczna pozwoliła autorowi na nakreślenie bardzo sugestywnej paraboli rozwoju intencjonalności i myślenia. Posiada jednak pewien podstawowy mankament: zbyt łatwo „przeskakuje” bardzo ważne progi jakościowe na drodze rozwoju człowieka i jego różnych funkcji. Przykładem takiego mało uzasadnionego „skoku” jest przejście od wiedzy typu wiem tyle ile muszę, do myślenia refleksyjnego. W tym kontekście jawi się jako ciekawa, ale niezbyt przekonująca teoria tworzenia się pojęć jako znaczeń-etykiety przypisywanych pewnym zakotwiczeniom pamięciowym wytworzonym na skutek powtarzania i kojarzenia dźwięków związanych z używaniem mowy. Pomimo tych zastrzeżeń *Natura umysłów* jest niewątpliwie pozycją godną polecenia wszystkim filozofom i psychologom zajmującym się problemami świadomości i myślenia. Lekkość pióra Daniela Dennetta sprawia, że może się ona stać ciekawym wprowadzeniem do wspomnianych zagadnień także dla kogoś, kto nie zajmował się nimi w sposób naukowy.

Marek Jazgier

Raanan Gillon: *Etyka lekarska, problemy filozoficzne*, PZWL 1997, ss. 195.

W roku 1981 odbyła się rozprawa sądowa, w której oskarżonym był powszechnie znany lekarz – doktor Leonard Arthur. Zarzucono mu morderstwo noworodka z zespołem Downa. Dziecko – John Pearson – zostało porzucone przez matkę i przy jego bardzo ciężkim stanie dr Arthur zalecił opiekę pielęgniarską i podawanie leku o nazwie dihydrokodeina. Lek ten spowodował, że chłopiec nie czuł głodu, a miał być karmiony i pojony jedynie na żądanie. Było to jawne „przyzwolenie na śmierć”, według oskarżycieli równoznaczne z zabiciem dziecka.

Tę właśnie sprawę wybrał sobie Raanan Gillon jako punkt wyjścia rozważań na temat filozoficznej etyki lekarskiej. Początkowo *Etyka lekarska, problemy filozoficzne* miała stanowić serię artykułów drukowanych w *British Medical Journal*, Gillon jednak zdecydował się przedstawić problemy w książce.

Praca składa się z 26 rozdziałów, z których pierwszy to przedstawienie sprawy doktora Arthura jako punktu wyjścia rozważań o etyce lekarskiej, zaś ostatni to wyciągnięcie wniosków dotyczących sprawy w oparciu o przeprowadzone rozważania.